

**W SPRAWIE PRZEDMIOTU I PODZIAŁU
PSYCHOLOGII**

napisał

WŁADYSŁAW WITWICKI

I. Przedmiot psychologii.

1. Co innego psychologowie obiecują, a co innego robią.

W poglądach na przedmiot psychologii nie spotykamy zasadniczej sprzeczności u różnych badaczy; owszem, zgadzają się psychologowie na to, że przedmiot ich badań stanowią zjawiska lub procesy duchowe, fakty psychiczne, lub fakty świadomości, podczas gdy zjawiska fizyczne stanowią same przez się przedmiot wszelkich innych nauk poza psychologią. Jednakże, kiedy porównujemy określenie zjawisk duchowych, jakie spotykamy u niektórych psychologów na początku książki, z treścią książki samej, widzimy, że określenie przedmiotu psychologii, podane na początku podręcznika, nie zgadza się z rzeczywiście przedmiotem pracy.

Tak n. p. Höfler zapowiada z góry, że mówić będzie o zjawiskach duchowych, a zjawiska duchowe określa jako przedmioty bezprzestrzenne; w toku książki mówi jednak szeroko, podobnie jak i wszyscy inni psychologowie, o barwach, które przecież posiadają cechy przestrzenne. We wstępie twierdzi, że dźwięki są zjawiskami fizycznymi, w toku książki mówi o ich cechach, rodzajach, stosunkach, i nie może o nich nie mówić, bo robi to każda inna psychologia podobnie, mimo, że i inni psychologowie gotowi się zgodzić, że dźwięki są zjawiskami fizycznymi; zaczęliśmy nie powinniśmy stanowić przedmiotu psychologii.

Jeżeli taki zachodzi rozdźwięk pomiędzy tem, czem się psychologia zajmuje naprawdę, a tem, co za jej przedmiot uważa wielu psychologów, widocznie, określenie jej przedmiotu jest pod jakimś względem niedostateczne, i należy je skontrolować. Należy się zastanowić nad tem, co nazywać mamy zjawiskiem psychicznym, a co fizycznym, które zjawiska zaliczyć do grupy pierwszej, a które do drugiej, i w ten sposób ustalić pogląd na przedmiot psychologii. Roz-

ważania te wymagają wiele czasu i miejsca. Tutaj ograniczymy się tylko do zaznaczenia najważniejszych punktów.

2. Jedną z charakterystyk zjawisk duchowych i jej geneza.

W zwyczajnym podziale zjawisk na fizyczne i psychiczne przebija się dualizm kartezjuszowski, przedział świata na dwie równorzędne połowy, to genery różne: świat rzeczy rozciągłych i świat myśli, czyli świat zjawisk duchowych. Do zjawisk duchowych liczy się takie zjawiska, jak radość, smutek, pragnienie, postanowienie, wiarę, wątpliwość; do drugiego szeregu, do zjawisk fizycznych, należą takie, jak barwa, ton, skurecz mięśnia i t. d. Różnice pomiędzy członami jednego z tych szeregów mają być mniejsze, niż różnice między którymkolwiek członem jednego szeregu, a którymkolwiek członem drugiego. Prócz tego, wszystkie człony jednego szeregu mają mieć cechy wspólne, których brak jakimkolwiek członowi szeregu drugiego. Zjawiska psychiczne mają mieć takich pięć cech wspólnych, których nie posiada żadne zjawisko niepsychiczne. Te cechy wspólne stanowią istotę zjawisk duchowych. Takimi zjawiskami zajmuje się psychologia. Cechy te są następujące:

- 1) zjawiska duchowe są bezprzestrzenne;
- 2) zjawiska duchowe są albo przedstawieniami, albo są na nich oparte;
- 3) zjawiska duchowe są dane w doświadczeniu wewnętrznym;
- 4) zjawiska duchowe są związane w każdym momencie w jedność jakiejś poszczególnej świadomości: mojej, twojej, jego i t. d.;
- 5) w każdym zjawisku duchowym rozróżnić można akt, przedmiot i treść natury psychicznej lub fizycznej.

Tak n. p. kto jest świadkiem wybuchu wulkanu, ten posiada zjawiska psychiczne: widzenia światła, słyszenia huku, afektu strachu i t. d., przyczem światło i huk są fizycznymi przedmiotami, a równocześnie treściami psychicznych aktów widzenia, słyszenia i t. d. Psychologia zajmuje się bezpośrednio aktami zjawisk duchowych, a nie ich przedmiotami, zatem w tym wypadku i w wypadkach jakichkolwiek świadomych przeżyć człowieka, zajmuje się psychologia widzeniem, słyszeniem, czuciem, afektem, sądzeniem, postanawianiem i t. d., podczas gdy barwy, dźwięki i inne przedmioty doznawane stanowią przedmiot innych nauk. Psychologii przedmiot stanowi doznawanie samo, czyli akt zjawiska duchowego.

3. Wady tej charakterystyki.

a) Przeciwno temu określeniu zjawisk psychicznych i odróżnieniu ich od innych nasuwają się pewne zarzuty. I tak, co się tyczy bezprzestrzenności. Są rzeczy bezprzestrzenne, których wyznawcy takiego podziału zjawisk nie nazwą psychicznymi zjawiskami, i są z drugiej strony niewątpliwie zjawiska duchowe, którym nawet i zwolennicy tej tezy przyznać muszą pewne cechy przestrzenne. A więc n. p. podobieństwo, równość, sprzeczność, albo liczba urojona, to stanowczo rzeczy nierozciągle, a mimo to nie są to zjawiska psychiczne. Z drugiej strony ból, rozkosz, to niewątpliwie zjawiska psychiczne i niewątpliwie przedmioty psychologii, a mimo to każdy potrafi sobie przypomnieć niejedną rozkosz, która najwyraźniej była zlokalizowana, miała niewątpliwie i wyraźne cechy przestrzenne. Jeżeli tak, to nie można cechy bezprzestrzenności uważać za istotne znamię zjawisk duchowych. Uzyskane z pomocą tego znamienia określenie pierwiastka psychicznego nie będzie bowiem żadną miarą odwracalne.

b) Drugie określenie zjawisk duchowych mało rzecz wyjaśnia. Mówi bowiem, że zjawiska duchowe są albo przedstawieniami, albo są na przedstawieniach oparte. Otóż przedstawienia są same pewnymi zjawiskami duchowymi, i niepodobna ich inaczej określić, jak tylko z pomocą pojęcia »zjawiska duchowego«. Nie można się więc w określeniu »zjawiska duchowego« posługiwać pojęciem »przedstawienia«, bo wówczas określamy idem per idem: zjawisko duchowe w ogóle przez pewne zjawisko duchowe. Podobnie, jak gdybyśmy mówili, że jarzyna jest to albo marchew, albo coś innego. Albo, jak gdybyśmy mówili, że tkankowce są to zawsze albo jamochłony, albo coś, co od jamochłonów pochodzi.

4. Dodatkowo strony tej charakterystyki, oraz ich interpretacja.

a) Zjawiska duchowe.

Trzecie i czwarte znamię słusznie określa zjawiska duchowe, to znaczy, wedle tych znamion należy dzielić przedmioty składające wszechświat, bo tak przeprowadzony podział jest nam konieczny potrzebny w nauce i w życiu. A mianowicie: Zjawiska duchowe dane są w doświadczeniu wewnętrznym i związane w każdym momencie w jakąś jedność świadomości mojej lub cudzej. Znaczący to innymi słowy: Są pewne zjawiska, które dane są tylko mnie samemu, lub jakimkolwiek innemu podmiotowi poznającemu, zja-

wiska, które powstają, zmieniają się, giną i istnieją o tyle tylko, o ile są komuś dane; inaczej: Są pewne zjawiska o charakterze subiektywnym, i te zjawiska, czy przedmioty subiektywne, są powiązane w grupy poszczególnych świadomości ludzkich i zwierzęcych. Poza niemi przyjmujemy w nauce i w życiu zjawiska dane nie tylko mnie, lub komuś tylko jednemu, ale zjawiska, które dane być mogą wielkiej ilości podmiotów poznających równocześnie, które istnieć, ginąć, zmieniać się mogą, choćby nawet nikt nie stwierdzał, nie doznawał ich istnienia, zguby, zmiany, czyli przedmioty i procesy o charakterze obiektywnym. Tak więc subiektywny charakter, czyli duchowy, posiada ogół barw, z których zbudowany jest świat wzrokowy, jaki przeżywam naprawdę, ogół dźwięków, woni, temperatur, a nawet oporów cech przestrzennych i czasowych, których doznaję, a tak samo przyjemności i przykrości, które czuję, przekonaf, które żywię, słowem ten świat cały, który mi jest bezpośrednio dany. Cały ten świat dany jest tylko mnie w mojem własnem poznaniu, i nie jest dostępny nikomu pozatem, a nawet mnie samemu w następnej chwili życia.

Ani tego samego widoku sali wykładowej, który ja mam w tej chwili wraz z jego barwami, wymiarami, formami, które zależą od mego punktu widzenia i mojej indywidualnej wprawy w ocenianiu barw, wymiarów i form, nie może mieć, nie ma i nie będzie miał nikt inny poza mną, ani ja sam tego samego widoku nigdy już nie odzyskam, skoro raz istnieć przestanie po skończeniu wykładu, ani tego mego ogółu dźwiękowego, w którym obecnie własny mój głos dominuje na tle innych, dalszych szmerów, ani ogółu sądów, które w tej chwili mniej lub więcej świadomie ja przeżywam, nikt inny prócz mnie nie ma i mieć nie może, ani ja sam nawet nie odzyskam tego samego momentu z upływającego wciąż strumienia mego świata wewnętrznego. Świat ten istnieje, o ile ja istnieję i czuwam, ginie w nocy, kiedy śpię, i powstaje znowu, kiedy oczy otwieram. Każdy z nas, każdy podmiot poznający świat taki w sobie i swoje ciało empiryczne w nim nosi i tyle takich światów jest, ile jest podmiotów poznających. W tem znaczeniu nie dusza nasza mieszka w ciele, a ciało w świecie zewnętrznym, ale na odwrót: subiektywny nasz świat zewnętrzny i nasze ciało empiryczne z nim razem istnieje w świadomości, czyli w duszy naszej.

Jako wielką grupę składową tego świata subiektywnego wyróżnić możemy jakości zmysłowe, więc to wszystko, co przeżywamy

oczyma, uszami, nosem, skórą, ruchem członków, oraz cechy czasowe zjawisk. Wszystko to ma charakter subiektywny, dane jest w doświadczeniu wewnętrznym, stanowi część świata duchowego. Zatem zjawiskami duchowymi są nie tylko nasze uczucia, przekonania i postanowienia, ale równie dobrze bezpośrednio doznawane chwile, rozmiary, opory, barwy, dźwięki, wonie, temperatury.

b) Zjawiska fizyczne.

Dla zorientowania się we własnych i cudzych, minionych i przyszłych momentach świata psychicznego, dla porozumienia się z drugimi potrzebna nam jest jakaś wspólna podziałka, jakiś miernik obiektywny. Jako taką wspólną podziałkę przyjmujemy, poza światem psychicznym, który każdy z nas zna bezpośrednio, i z którego wyskoczyć, jak ze skóry własnej, nie może, jeszcze i świat inny, świat obiektywny, świat przedmiotów, procesów i stosunków, niezależnych od podmiotu poznającego, świat t. zw. rzeczywisty, mimo, że go nikt bezpośrednio nie przeżywa, tylko każdy istnienie jego instynktownie przyjmuje. A więc przyjmujemy, obok i poza subiektywną przestrzenią i czasem, obiektywny, rzeczywisty czas i obiektywną rzeczywistą przestrzeń, przyjmujemy nawet, że mur jest biały, a trawa zielona, mimo noc lub zmrok, że niebo jest błękitne, choć je chmury, lub powieki nasze zakryją, gmach na tyle i tyle metrów wysoki, mimo że się cały zmieści wzrokowo w ramach okna lub w otworze lornetki, dzień i godzina ta, którą kalendarz i zegar wskazuje, temperatura, którą termometr określa, a nie ręka rozgrzana lub wyziębiona i t. d., przyjmujemy przedmioty rzeczywiste, wyposażone na stałe pewnymi cechami, które obowiązują w postępowaniu wszystkich i każdego z osobna, cechami obiektywnymi. Skłania nas do tego widoczna prawidłowość naszych światów subiektywnych, fakt, że w podobnych warunkach dotykowomięśniowych zwykliśmy podobne przeżywać zjawiska wzrokowe, fakt, że się w pewnych warunkach zwykli niejako powtarzać nasze części świata wewnętrznego, fakt, że nie możemy dowoli rządzić elementami naszego świata wewnętrznego, zależnie od pragnień lub niechęci, fakt, że się nam pewne przedmioty narzucają jako istniejące, i zaprzeczyć ich istnienia nie możemy, choćbyśmy chcieli.

Ogół tych przedmiotów, procesów i stosunków stanowi świat obiektywny. Od szeregu wieków fizyka buduje część tego świata obiektywnego z cech geometryczno-mechanicznych, znanych nam jednak również tylko z doświadczenia wewnętrznego, z cech, które

mają pierwotnie charakter tak samo subiektywny, jak cechy wzrokowe, słuchowe, rokosze i bóle. W ostatnich czasach i fizyka pozwala te przedmioty obiektywne pojmować ogólniej, jako dające się ilościowo porównać, i oznaczyć warunki powstawania takich lub innych ewentualnych przedstawień, traktuje cechy i zjawiska geometryczno-mechaniczne, z pomocą których wyobrażać nam sobie pozwala świat obiektywny tylko jako środek, który ułatwia obliczenia, wiąże fakty z pozoru niepodobne, ułatwia pracę rozumowi i wyobraźni, ale nie jako realne, rzeczywiste składniki świata. Łańcuchy benzolowe i figurki stereochemiczne są tylko środkiem pomocniczym dla przewidywania nowych zjawisk i pomocą dla grupowania zjawisk znanych, ale nie muszą istnieć na prawdę, nie mają niezwalczonej pretensyi do realnego bytu obiektywnego.

Jakkolwiek jest, znamy bezpośrednio świat przedmiotów i zjawisk subiektywnych, i ten stanowi przedmiot psychologii. Odróżniamy od niego jako konstrukcję pomocniczą świat przedmiotów i zjawisk obiektywnych; ten jest polem wszelkich innych nauk poza psychologią. Przez zjawiska i przedmioty subiektywne czyli duchowe rozumiemy zjawiska i przedmioty dane nam bezpośrednio, przeżywane na prawdę, dane w doświadczeniu wewnętrznym, istniejące zależnie, powiązane w grupy poszczególnych świadomości: mojej, twojej, jego i t. d.

c) Dwuznaczność niektórych zwrotów.

Jeżeli tak, to może psychologia mówić o przedmiotach, wyposażonych cechami przestrzennymi, bo cechy przestrzenne, a nawet cała przestrzeń, którą znamy poza geometryą, to składnik naszego świata subiektywnego; może mówić o barwach i dźwiękach, bo barwy i dźwięki, to przedmioty subiektywne, czyli zjawiska duchowe. Wyraz »czerwień« jest dwuznaczny. Raz oznacza to coś jaskrawego, co tylko oczyma własnymi każdy z osobna przeżyć może, to, co widzę, kiedy patrzę na rozżarzone żelazo, i to jest zjawisko duchowe; drugi raz wyraz »czerwień« oznacza pewną ilość fal eteru w sekundzie, czyli barwę obiektywną w znaczeniu fizycznym — ta »czerwień« jest czemś obiektywnym, a nie tylko nikt jej nigdy nie widział, ani jej nigdy zobaczyć nie potrafi, ale, prócz tego, ta obiektywna, fizyczna »czerwień« nie jest zgoła czerwona. Podobnie zwrot »widzę kolor czerwony« jest dwuznaczny. Albo znaczy: »doznaję barwy czerwonej« (przedmiotu subiektywnego), albo też znaczy: »działają na mnie, na moją świadomość, fale eteru o długości tylu

i tylu mikronów (przedmioty obiektywne). Podobnie dwuznaczne są zwroty: »to, co widzę«, »to, co słyszę« i t. p. Zawsze w nich wyraz »to« oznacza albo przedmiot subiektywny, znany bezpośrednio i przeżywany naprawdę, albo przedmiot obiektywny, którego się pod zmysłową powierzchnią domyślam, ale go bezpośrednio nie znam. Wraz z barwami i dźwiękami stanowi wobec tego przedmiot psychologii cały świat zewnętrzny, o ile mamy na myśli świat zewnętrzny subiektywny, znany bezpośrednio, o ile nie bierzemy słowa »zewnętrzny« w znaczeniu »obiektywny«. Te dwa znaczenia posiada wyraz »zewnętrzny«, podobnie jak wyraz »przestrzeń«, albo wyraz »czas«. Nie jest więc paradoksem, że cały widnokrąg, jaki w danej chwili obejmuję, cały doznawany w jakiejś chwili świat zewnętrzny, jest we mnie, stanowi coś wewnętrznego, subiektywnego, podczas gdy nawet lewa komora mego serca lub wodociąg mego mózgu stanowi coś zewnętrznego, coś fizycznego, o ile mam na myśli nie widoki, więc barwy, formy, opory lub wonie, którebym mógł mieć w świadomości, roztworzywszy sobie samemu serce lub mózg, albo któreby raczej mieć mógł badacz, dokonywujący sekcji na mojem ciele, ale jeśli mam na myśli rzeczywiste, nikomu bezpośrednio nie dane przedmioty, któreby mogły być domysłnymi warunkami tych anatomicznych widoków, oporów, form i zapachów.

5. Czy psychologia może i powinna zajmować się »aktami« zjawisk duchowych?

Wobec tego, że za przedmiot psychologii, czyli za zjawiska duchowe, uważamy przedmioty o charakterze subiektywnym, nie możemy się zgodzić na tezę, zawartą w piątym z przytoczonych na początku określeń, a mianowicie na to, żeby się psychologia zajmowała samymi tylko »aktami« zjawisk duchowych, samem widzeniem, słyszeniem, czuciem, sądzeniem, postanawianiem i t. d., podczas gdy przedmioty odnośnych aktów miałyby stanowić przedmiot nauk innych. Widzenie, słyszenie, czucie i t. d. czyli akty psychiczne, są to abstrakcje, dokonane na przeżywanych naprawdę stanach wewnętrznych; dadzą się zastąpić jednym wspólnym wyrazem »doznawanie«, a nie oznaczają nic więcej, jak tylko to, że pewne przedmioty są komuś dane, są czyjeś, należą do kogoś, są moje, twoje, jego, mają być zależny. Takie tylko znaczenie można przywiązywać do wyrazu »widzenie«, »słyszenie«, a ogólnie do terminu »akt« zjawiska duchowego. Ta cecha, którą w pojęciu »aktu« psychicznego ujmujemy, wspólna jest wszystkim przedmiotom subiektywnym; równie dobrze

doznajemy barwy, jak doznajemy bólu, rozkoszy, lub przekonania, że coś nastąpi, albo coś innego istnieć przestało. Nie możemy powiedzieć, czy sam »akt« słyszenia różni się czemkolwiek od »aktu« widzenia, mimo, że barwy różnią się od dźwięków bardzo; nie możemy powiedzieć, czy, kiedy widzę więcej przedmiotów, mam wtedy aktów widzenia więcej, a kiedy się przedmiot widziany na części rozpada, nie umiemy powiedzieć, czy się wtedy i akt widzenia rozpada; nie możemy więc mówić w psychologii o »aktach« zjawisk duchowych, i nie mówimy też o nich poza jej pierwszym rozdziałem, który omawia wspólne cechy wszystkich zjawisk duchowych; mówimy natomiast o przedmiotach subiektywnych. Akt, to ens rationis, to cecha wspólna wszystkim zjawiskom psychicznym, oderwana od konkretnych stanów wewnętrznych, przeżywanych na prawdę.

Zbierając razem to, cośmy dotychczas powiedzieli, powtarzamy krótko: Przedmiotu psychologii nie stanowią akty zjawisk duchowych, które byłyby równorzędnym ze zjawiskami fizycznymi materiałem doświadczenia, tylko przedmiot psychologii stanowi ogół przedmiotów, procesów i stosunków subiektywnych, które są materiałem doświadczenia bezpośredniego. Świat obiektywny obchodzi psychologa pośrednio, jako ogół warunków, od których zależy przebieg świata subiektywnego.

6. Czy świat subiektywny jest dany bezpośrednio?

Mógłby ktoś jako zarzut przeciwko temu pogładowi podnieść, że dziecko i człowiek naiwny nie wie nic o subiektywnym charakterze świata, który przeżywa. Człowiek naiwny wierzy, że czerwień, którą w danej chwili widzi, istnieje niezależnie poza nim, że ona jest czemś, na co on tylko oczy obraca, to znaczy: patrzy i widzi. Gdyby nawet oczy zamknął, i gdyby żadne w ogóle oczy nie patrzyły, czerwień, zdaniem jego, żarzyłaby się nie przestała, podobnie jak n. p. woda w kotle ciepło swoje posiada, mimo, że niczyjej skóry w danej chwili nie parzy. I to ciepło nie jako formę energii, ale ciepło znane z chwil oparzenia, ciepło gorące, żywe, znane bezpośrednio.

Na to jednak odpowiedzieć należy najpierw, że i naiwny człowiek odróżnia przedmioty obiektywne i subiektywne, mimo, że się tymi wyrazami nie posługuje. Robi to zawsze, ile razy stwierdza fakt jakiegokolwiek złudzenia, mylnej oceny za pomocą zmysłów, ile razy się przekonywa, że jemu samemu lub komuś innemu coś wydaje się tylko takiem, co jest na prawdę inne, ile razy spotyka

między ludźmi przeciwne lub sprzeczne, a równie szczere sądy o jej i tej samej rzeczy.

Po drugie, człowiek naiwny może się mało zastanawiać nad subiektywnym lub obiektywnym charakterem składników świata i mało o tem wiedzieć. Z tego jednak, że on nie wie lub nie pamięta o subiektywnym charakterze tego, co bezpośrednio przeżywa, nie wynika, żeby to, co on bezpośrednio przeżywa, tego charakteru nie posiadało. Podobnie jak z tego, że naiwny człowiek nic nie wie o swych władzach międzykręgowych, nie wynika, żeby on tych władz nie posiadał.

Przypisujemy przedmiotom bezpośrednio danym charakter subiektywny nie dla tego, żeby ten charakter spostrzegał człowiek naiwny, tylko dla tego, że nam doświadczenie pokazuje zależność między jakością przedmiotów danych bezpośrednio, a stanem naszego systemu nerwowego, i dla tego, że chcąc przypisywać obiektywny byt przedmiotom danym bezpośrednio, nie potrafimy uniknąć sprzeczności.

A mianowicie, kto wierzy, że istnieje obiektywnie wszystko, co poznają zmysły, musi wierzyć, że ta sama góra jest równocześnie wielka i mała, jeżeli ją dwóch ludzi z różnych punktów ogląda, że ta sama woda jest równocześnie gorąca i niegorąca, jeżeli jej ciepła doznają z pomocą dwóch różnie przygotowanych rąk i t. d.

Umysł naiwny często takich sprzeczności nie napotyka, albo je popełnia bez wyrzutu. Umysł, który pragnie świat widzieć bez sprzeczności, musi przyjąć rozróżnienie, któreśmy przyjęli: świata subiektywnego i świata obiektywnego.

Z tego stanowiska sprzeczności nie ma. Świat obiektywny jest jeden i jest określony jednoznacznie. Do niego odnoszą się jednak niezliczone, bardzo różne, często niepodobne do siebie światy subiektywne. Sprzeczność nie zachodzi, bo wyrazy mowy oznaczają raz przedmioty subiektywne, a raz obiektywne. Dwa różne przedmioty subiektywne mogą doskonale posiadać cechy, które wzajem się wykluczają i mogą nosić tę samą nazwę, ale nie może takich cech żadną miarą posiadać przedmiot obiektywny jeden i ten sam, który również tą samą nazwą oznaczamy.

II. Podział psychologii.

1. Ile jest różnych rodzajów zjawisk psychicznych?

Kiedy mówię o podziale psychologii, nie mam na myśli dokładnego spisu rzeczy, jaki powinien na końcu zawierać, i wedle któ-

rego powinien być ułożony podręcznik tej umiejętności — chodzi mi tylko o podział przedmiotu psychologii, t. zn. o podział zjawisk duchowych na wielkie, zgoła różne grupy. W paru słowach radbym zastanowić się nad tem, czy skłonni będziemy uznawać cztery rodzaje zjawisk zgoła różnych od siebie, z których żaden nie da się sprowadzić do drugiego, a mianowicie przedstawienia, sądy, uczucia i objawy woli, czy też znajdziemy pomiędzy zjawiskami, zaliczanymi do tych czterech grup, podobieństwa tak wielkie, że wystarczy przyjąć mniej tych zgoła różnych rodzajów zjawisk duchowych. Taka redukcja w klasyfikacji psychologicznej nie przeszkadza zupełnie posługiwaniu się odnośnemi nazwami w razie potrzeby w mowie potocznej, lub w nauce, podobnie jak nie przeszkadza przyrodnikowi jego nauka odróżniać siwków, gniadoszów i bułanków, mimo że je wszystkie sprowadza do jednego rodzaju zwierząt, jednego gatunku, a nawet nieraz jednej rasy.

2. Postanowienia a sądy; pragnienia a kompleksy uczuć.

W pracy pod tyt. »Analiza psychologiczna objawów woli« starałem się wykazać, że nie zachodzi zasadnicza różnica między postanowieniami i pragnieniami z jednej strony, a zjawiskami duchowymi, które noszą inne nazwy, z drugiej, że pragnienia, to stany złożone, w których wyróżnić można przedstawione sądy i uczucia różnej jakości, i że obserwacja nie pokazuje w nich żadnego elementu poza tymi, które są znane i ponazywane już poza sferą pragnień.

Starałem się również wykazać, że to, co nazywamy w nauce i w życiu postanowieniem, nie różni się niczem od tych momentów, w których jakiegokolwiek przedmiot staje się dla mojej świadomości rzeczywistym, lub nierzeczywistym w przyszłości, a że te momenty liczenia się z bytem lub niebytem przedmiotów nazywamy w psychologii sądami (zaznaczam, że nie mam tu na myśli tych abstrakcyj, któremi się posługujemy w logice, i także je tam nazywamy sądami, tylko mówię o sądach w wyżej podanem znaczeniu psychologicznem), przeto postanowienia są tylko sądami o naszym własnem przyszłem działaniu; nie stanowią osobnej, zgoła różnej od innych grupy zjawisk duchowych, tylko dadzą się sprowadzić do sądów. Jeżeli je od nich psychologowie odróżniają zasadniczo — to odróżnienie to wynika z pobudek praktycznych, wynika ze znaczenia życiowego tych sądów, które odnoszą się do naszych własnych przy-

szłych działań, ale nie jest wyrazem danych doświadczenia wewnętrznego, które w tej mierze przedewszystkiem rozstrzygać powinny.

Jeżeli tak, to w psychologii powinienby wystarczyć podział zjawisk duchowych na trzy tylko, zgoła różne grupy, a mianowicie: przedstawienia, sądy i uczucia. To zupełnie nie przeszkadza badaniu pragnień i postanowień, i nie wyklucza tych pojęć ze słownika nauki, tylko wskazuje na ich rdzenne pokrewieństwo z innymi stanami naszej świadomości.

3. Jak odróżniają uczucia od przedstawień?

Uczucia uważa się często za stany, zgoła różne od przedstawień i przekonań, stany, które łączą się tylko z przedstawieniami i przekonaniami, ale do nich sprowadzić się nie dają. Uczucia stanowią subiektywną grupę zjawisk duchowych, podczas gdy przedstawienia stanowią ich grupę obiektywną. To ostatnie twierdzenie ilustrują takie zwroty mowy naszej, w których przedmiotom zewnętrznym przypisujemy cechy, dane nam w przedstawieniach, podczas gdy cechy z dziedziny życia uczuciowego przypisujemy sobie samym, a nie przedmiotom poza nami. Mówimy więc, że zielone jest drzewo, a wesoły jestem ja; ciemny jest krajobraz, a smutny jest człowiek, który na krajobraz patrzy. Stąd przedstawienie jest obiektywnym składnikiem życia duchowego, a uczucie subiektywnym. Przypominam odnośnie ustępy n. p. u Wundta i u Lippsa.

4. Uczucia a przedstawienia.

Ten przedział między przedstawieniami i przekonaniami z jednej strony, a uczuciami z drugiej, staje się mniej wyraźny przy bliższej analizie doświadczenia wewnętrznego.

Bo uczucia są albo proste, albo złożone. Przez uczucia proste rozumiem to, co się po niemiecku nazywa: der Gefühlston einer Vorstellung, tę przyjemność lub przykrość, której doznajemy n. p. przy wrażeniach zmysłowych, zabarwionych dodatnio lub ujemnie; przez uczucia złożone zaś to, co przeżywamy w przystępie gniewu, na tle zazdrości lub przyjaźni, w żywym obcowaniu z dziełami sztuki, w chwili radości lub w godzinie smutku, słowem, przyjemność lub przykrość, związaną nie z prostym, ale z bogatszym stanem intelektualnym, w którym wyróżnić potrafimy liczne i rozmaite przedstawienia i przekonania.

Otóż co do uczuć prostych, to trudno jest pojąć, co je ma różnić od przedstawień tak zasadniczo, co właściwie cechuje ból lub rozkosz tak wybitnie, żeby nie można było ich zestawić w je-

den szereg z naciskiem lub temperaturą, barwą lub tonem. Rozpatrując przyjemności i przykrości proste o małym stopniu, znajdujemy zawsze jakieś wrażenie zmysłowe, zabarwione dodatnio lub ujemnie; rozpatrując przykrości i przyjemności silniejsze, znajdujemy wrażenia ustrojowe, zabarwione przyjemnie lub przykro. W obu razach przyjemność lub przykrość jest tak samo cechą wrażeń, t. j. stanów intelektualnych, jak jest nią nasycenie lub jasność u barw, wysokość lub barwa u dźwięków.

I podobnie obiektywizujemy uczucia, jak obiektywizujemy przedstawienia, t. zn. przypisujemy przedmiotom, a nie nam samym znamiona, dane nam w stanach uczuciowych. Mówimy n. p., że letni dzień jest jasny i miły, a jesienna noc ciemna, przykra i straszna, że widmo słoneczne jest bardzo miłe i przyjemna jest woń goździków, przyjemny jest głos fletu, a przykry jest amoniak, wstrętny siarkowódór, przykry głos rozbitego dzwonu.

W tych zwrotach tak samo przedmioty zyskują cechy, dane nam w uczuciach, jak zawsze otrzymują cechy, dane nam w przedstawieniach.

Nie widzę, dlaczego miałbym uważać uczucia w przeciwstawieniu do innych jakości przedmiotów za szczególnie subiektywny składnik mego życia duchowego, skoro 1) istnienie ich jest równie mojem istnieniem i czuwaniem uwarunkowane, jak istnienie wszelkich w ogóle jakości zmysłowych, skoro 2) równie dobrze lokalizuję uczucia proste, jak lokalizuję wrażenia inne, i równie trudno mi je w innych wypadkach lokalizować, jak mi trudno lokalizować niektóre wrażenia inne, skoro 3) nic mnie w obserwacji psychologicznej nie powinien obchodzić przyjęty sposób mówienia, który każe przedmiotom mieć cechy zmysłowe, a mnie każe doznawać uczuć.

Ja bowiem równie dobrze doznaję jakości zmysłowych, jak doznaję uczuć, a z drugiej strony żelazo rozpalone, w zetknięciu ze skórą, równie dobrze jest czerwone i piekące, jak jest przykre. Czerwień, którą to żelazo wywołuje w mojej świadomości za pośrednictwem oczu, nie jest ani o włos bardziej obiektywna, niż ból, który to samo żelazo we mnie wywołuje za pośrednictwem skóry.

Jak dla czerwieni dotwarza mi teoria pewne obiektywne stosunki i zależności między ilością fal eteru a stanem mojej substancji wzrokowej w organizmie, tak i dla uczucia przykrego stara się szereg teorii teleologicznych dotworzyć pewne obiektywne warunki, w których ono powstawać zwykło.

Różnica więc między uczuciem prostym a wrażeniem przestaje być zasadniczą. Pewną prostą jakością przedmiotów, inaczej: pewną prostą cechą naszych przedstawień, nazywamy przykrością i przyjemnością.

Podobnie jak nasycenie nie dołącza się do barwy jakiejś lub do zestawienia barwnego, kiedy je powoli wyprowadzamy z neutralnego tonu, tylko nieznacznie powstaje wraz z tworzącą się jakością barwy w znaczeniu ściślejszym, podobnie barwa ta lub zestawienie barwne nie zaczyna się łączyć, w miarę większej jasności i nasycenia, z przyjemnością, niby z elementem sobie równorzędnym, a zgoła różnym, tylko po prostu zaczyna być to wrażenie barwne coraz bardziej przyjemne, zyskuje cechę, która się modyfikować może w obrębie dwóch kontrastów, może schodzić do zera, może towarzyszyć stanom najrozmaitszym, zarówno prostym, jak i złożonym. Jeżeli psychologia cechy uczuciowe uważa za szczególnie subiektywne składniki naszego życia psychicznego, i dla tego je przeciwstawia jako współrzedną grupę wyobrażeniom, to uwzględnia tylko ten fakt, że w naszej naukowej konstrukcji świata obiektywnego nie mają przedmioty tych znamion, które my znamy z naszego życia uczuciowego; ale podobnie przecież przedmioty, z pomocą których fizyk konstruuje świat obiektywny, pozbawione są barw i dźwięków. Świat subiektywny ma równie dobrze znamiona przestrzenne, wzrokowe, słuchowe, smakowe, jak ma i znamiona uczuciowe.

Zatem uczucia proste nie są to zjawiska równorzedne z przedstawieniami, a zgoła od nich różne, tylko są to proste cechy wrażeń, a w szczególności cechy wrażeń ustrojowych. W mowie potocznej i w nauce używany wyraz »uczucie« oznacza zazwyczaj nie samą cechę przedstawienia w oderwaniu, tylko przedstawienie dane wraz z tą cechą.

5. Uczucia złożone.

Jeszcze trudniej jest pojąć samodzielne, równorzedne z przedstawieniami stanowisko uczuć złożonych. Analiza pokazuje w nich zawsze kompleksy licznych, mniej lub więcej uświadomionych przedstawień i przekonań, zabarwionych przyjemnie lub przykro. Uczucia te, mówimy, zwykły się łączyć z przedstawieniami lub przekonaniami; analiza ich wykazuje, że stosunek ich do przedstawień i przekonań, które stanowią ich podstawę psychologiczną, jest taki sam, jak stosunek grupy tonów górnych do tonu zasadniczego w dźwięku. Podobnie jak w dźwięku, dołącza się do tonu zasadniczego, który wy-

rażnie występuje w świadomości, kompleks tonów górnych, które nie występują wyraźnie w świadomości z osobna, ale uświadamiają się jako całość i stanowią to, co nazywamy barwą dźwięku, podobnie z przedstawieniami i przekonaniami, które wyraźnie w świadomości występują, łączą się grupy mało uświadomionych, niejasnych, zatar-tych, trudnych na pierwszy rzut oka do wyróżnienia skojarzeń, t. zn. grupy przedstawień i przekonań przygasłych, a zabarwionych przyjemnie lub przykro; do tego dołączają się wrażenia ustrojowe przyjemne lub przykre, i stanowią wraz z poprzednimi elementami jako całość to, co nazywamy uczuciem złożonym.

Zatem uczucia złożone, to również nic innego, tylko pewne kompleksy intelektualne; zaczęły i one nie muszą stanowić osobnej, zgoła różnej klasy zjawisk duchowych. Mogą ją stanowić ze względów metodycznych, jako zjawiska ważne ze względu na swą niejasność i doniosłe ze względu na swój stosunek do postanowień, a przez to wpływ na postępowanie nasze, ale nie mogą ze względu na rzekomo istotną różność od przedstawień.

Zostają zatem w psychologii dwie grupy różne: przedstawienia i przekonania. Uczucia, pragnienia i postanowienia okazują się tylko ich modyfikacjami. Przedstawieniem nazywamy stan wewnętrzny, o ile w nim nie uwzględniamy rzeczywistości lub nierzeczywistości danego nam przedmiotu, przekonaniem nazywamy stan wewnętrzny, o ile się w nim liczymy z istnieniem danego przedmiotu. Nie chcę przesądzać, czy nie uda się dokonać redukcji i w obrębie tych dwóch grup zjawisk duchowych, t. zn. czy nie uda się wykazać, że i t. zw. sądy są pewną modyfikacją przedstawień w myśl pomysłów Hume'a, i czy wtedy nie urzeczywistni się myśl Herbarta, a mianowicie: sprowadzenia do jedności różnych rodzajów zjawisk psychicznych.

Nie chodzi na razie o rozwinięcie tej myśli; chodzi tylko o wskazanie kierunku.
